



Długość dźwięku samotności

Hanka V. Mody

– Cicha nooooooc – jakiś dzieciak drze się za oknem.

Toniemy w dźwiękach muzyki, którą wybrałeś. Sący się z głośnika, ale zbyt cicho, by zagłuszyć moje myśli.

– Jestem zazdrosny. Kłuje mnie, jak o nich czytam. – Wyciągasz rękę i przesuwasz nią po moim udzie.

– Wiem, ale... – Co mam ci powiedzieć? Że to już było? Że to nieważne? Nie tak, jak my? A przecież my to też tylko chwila ulotna. Wszystko mija. Też miniesz. Miniesz...

– Cicha nooooooc! – Dzieciak znów swoje. Za grosz ciszy w tym jazgocie emocji, jakie krzyczą w mojej głowie. Gadają i gadają. Przecież też jestem o nie zazdrosna. O te inne. Ale taka była umowa.

– Nigdy nie byłem zazdrosny – twoje palce lądują na meszku, który mam na wzgórkach – ale o ciebie jestem, o ciebie i o to, co wy tam, razem. – Próbujesz to złapać, nazwać, zamiast tego pociągasz mnie za włoski. Strącam twoją rękę, zirytowana, że mi to robisz. Że mówisz to wszystko. Rozniecasz nadzieje, niepokoję.

– Nie mów, nie chcę wiedzieć – warczę.

– Wiem. – Wzruszasz ramionami.

Między nami zapada cisza, a w tle sący się z głośnika „Jestem w innym świecie, na odległej planecie”¹, staram się uspokoić szybkie bicie serca. I po co tak łomocze? Po orgazmie tak nie biło, jak po tych cholernych kilku słowach. Cisza. Tylko ta muzyka i trzask kamienia odpalanej zapalniczki. Zaciągasz się dymem.

„Jestem w innym świecie, na odległej planecie”. Wstaję, odwracam się i zaczynam kołysać biodrami. Nie będziemy już rozmawiać. O wszystkim, ale nie o tym. Tego, o czym myślimy, nie ma. Inna była umowa. Biodra w lewo, w prawo, jednostajnie, kołysane rosnącym znów pożądaniem. Wypinam się w twoim kierunku, byś mógł się dokładnie przyjrzeć. Odwracam głowę i widzę błysk w twoich oczach, który pozwala mi nie pytać. Muzyka głaszcze spocone ciała, ledwie się o nie ociera, ale i tak powoduje gęsią skórę. Siedzisz na kanapie jak dumny Pan. Tylko w twoim zużytym członku próżno szukać dumy. Patrząc na niego i pojawia się myśl, jak bardzo musi się teraz lepić od moich soków. Teraz nie wstanie, chyba, że wepchniesz mi go do buzi, po jaja, i wtedy, może...

¹ Fragment piosenki *Jestem w innym świecie*, słowa Marek Grechuta, wykonanie Michał Bajor

W obcym mieszkaniu ze sztuczną choinką pożerasz mnie wzrokiem. Odwracam się, byś mógł patrzeć na moje rozbujające piersi. Prawie jak twoje ego.

– Ty moja Caryco Katarzyno – mówisz to z taką lekkością, że prawie wierzę, że nie było w tym cienia ironii i jadu. Spoglądam, a ty się uśmiechasz, zawstydzony własnym wybuchem. Wiem, że nie potrafiłeś się zatrzymać, choć pewnie bardzo chciałeś. Jesteś tak cholernie nieidealny. –Nie przypominam sobie, żebym kiedykolwiek grał ci „Bombonierkę” – kończysz.

– Bo nie grałeś. – Odbijam piłeczkę. Przestaję się bujać, podchodzę i klękam przed tobą, spuszczając nisko głowę. Dotykam twoich kolan, głaszczę uda, masz taką ciepłą skórę. Czuję, jak wplatasz palce w moje włosy i coraz mocniej zaciskasz. Pociągasz w górę. Teraz patrzę w twoje oczy i widzę. Tyle w nich widzę...

Mrużę powieki i wracam myślami parę dni wstecz, gdy napisałam na blogu o dwóch piosenkach. O piosenkach, które kojarzą mi się z mężczyznami. Lubiałam o nich pisać, a oni lubili o sobie czytać. Ty czytałeś każdy wpis. Jednego leczyłam z kompleksów. Żonatego faceta z dwójką dzieci. Leczyłam go co tydzień, w każdy piątek, w hotelowym pokoju, a on płacił mi swoim graniem, swoim głosem. Wybierał pokój z pianinem. Nie wiem, co mówił żonie.

– To piosenka o tobie – mawiał i grał „Sen Katarzyny” Kaczmarek.

„Kochanka trzeba mi takiego jak imperium,
Co by mnie brał, tak jak ja daję –całą pełnią,
Co by i władcy i poddańca był wcieleniem,
I mi zastąpił zajęce i jelenie.
Co by rozumiał tak jak ja,
Ten głupi dwór rozdanych ról
I pośród pochylonych głów
Dawał mi rozkosz albo ból!”

Chyba dlatego, że wiedziałam, że czytasz, coś mnie podkusiło i napisałam o Arku; niewinny flirt, ale zawsze przynosił mi bombonierki na spotkania. Już go nie ma. Ale jest piosenka.

„Nic mi do twych zrad
Chociaż dziwi, że
Ich gorzkawy smak
Ciągłe kusi cię

A gdy patrzę tak, śmiejesz się:
Nic mi do twych zrad
Ale wiem

Choć papierków po cukierkach
Tu i ówdzie ślad
Marzy ci się bombonierka
Taka jak ja
Niby nic, a jednak zerkasz
Jak się dostać do pudełka
Odkryć tajemnicę słodką
Delikatnie zdjąć złotko”²

– Przecież wiesz, że nigdy nikomu bym się tak nie oddała. Potrzebuję czuć, a tylko ty możesz mi to dać – kajam się. Chciałam przecież, by go zabolalo, a teraz nawet mi go szkoda. I boję się. Że może przesadziłam.

– Gdyby nie ja, byłby ktoś inny – mówisz beznamiętnie, jakby cię nie obchodziło.

–Przecież nie wystawię tyłka do rżnięcia pierwszemu lepszemu z ulicy, tylko dlatego, że mi się chce. – Oburzam się.

– Wiem, że nie – ciągle trzymasz mnie za włosy, czuję, jak zaciskasz pięść – ale byłby... – milkniesz na chwilę – jakiś Marek na przykład, co też tak lubi – rzucasz niby od niechcenia, a ja nie mogę uwierzyć. Czyżbym jednak tak mało cię znała? Tak dobrze udajesz? Tak dobrze, jak ja?

– Z nim chodzę tylko na piwo i rozmawiamy – tłumaczę. Uścisk jest jeszcze mocniejszy. Syczę z bólu, ale nie puszczasz.

² Fragment piosenki *Bombonierka* Basi Stępnia-Wilk i Grzegorza Turnaua

– Ze mną też na początku tylko na piwo chodziłaś, nie chciałaś się umawiać na nic więcej i raptem ci się odmieniło. – Nie, nie słyszę pretensji w twoim głosie, ale powtarzasz to już trzeci raz w ostatnim czasie. I niby się uśmiechasz, niby nic się nie dzieje ale... Nie wiem, co powiedzieć. Przynajmniej wiem, że czujesz.

– Cicha noooooc! – Wrzask za oknem. Na sztucznej choince gasną światełka.

– Przecież wiesz, że dla ciebie mogłabym zostawić wszystkich innych facetów, gdybyś tylko... – „zostawił te wszystkie dziewczyny” – krzyczę w myślach, bo nie jestem w stanie wymówić tego głośno.

– Wiem, ale wiesz, że...

– Wiem... – przerywam, bo nie chcę tego słyszeć. Wyciągasz drugą rękę, ściskasz mi sutek, wykręcasz, ból narasta. Dzieciak milknie, lampki na choince zapalają się i gasną.

Cisza. Między nami cisza, a w tle:

„W monosylabach ukryty sens
Mikro-objawień treść
Bełkotu potok - całą noc
Zaślubionych na jedną noc,
W chemicznym transie ciał-
Pełen parapet”³

Dziękujemy za lekturę i mamy nadzieję, że zechcecie sięgnąć po *więcej*.

Nasza pierwsza publikacja tuż, tuż, a tymczasem zapraszamy Was do śledzenia naszych działań na www.wydawnictwo-eos.pl oraz na naszych kanałach na [Facebooku](#) i [Instagramie](#)!

³ Fragment piosenki *Całą Noc* zespołu Hey